Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr 82

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków czwartek 24 marca 1938 r

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciństwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Zapowiedź nowej czystki

w SOWIETACH

Moskwa (Pat). „Krasnaja zwiezda" pisze w artykule wstępnym, że aparat redakcyjny dzienników wojskowych został zaśmiecony elementem „trockistowsko - bucharinowskim" i że dotychczas z elementów tych oczyszczone zostały niektóre dzienniki.

Jako przykład podaje zaukaski okręg wojeny (Bojec R. K. K. A.).

„Krasnaja zwieda" nawiązując do oczyszczania wojskowych organów prasowych, zaleca podporządkowanie ich naczelnikom wydziałów politycznych.

* * *

Moskwa (Pat). Na Wszechzwiązkowej naradzie funkcionariuszy elektrowni w której wziął udział Kaagnowicz stwierdzono, że największą bolączką gospodarki energo - elektrycznej są ciągłe katastrofy, które są rezultatem złego remontu i braku dyscypliny.

Zdarzają się wypadki, że dyżurni ruchu śpią na posterunkach, robotnicy zjawiają się nietrzeźwi d opracy, bądź samowolnie ją porzucają.

Wroku ubiegłym elektrownie zużyły ponad normę 600 tys. ton opału i energii elektrycznej na własne potrzeby zużyły 173 milionów kw. godz ponad normę.

Koszta własne produkcji i energii były w ubiegłym roku o 14 proc. wyższe niż przewidywał plan.

Na budownictwo kapitalne w gospodarce energetycznej wyasygnowano w b. r. 1.013 mln. rb. to znaczy 2 razy więcej niż w ub. roku.

Naarda zakończyła się uchwaleniem depeszy hołdowniczej do Stalina.

Moskwa (Pat). Rada Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. i Centralny Komitet partyjny, stwierdziwszy, że urodzaj oraz państwowe dostawy lnu i konopi przedstawiają się niezaawalniająco, postanowiły zmniejszyć obszar siewny tych kultur i zniżyć normy dostaw oraz wprowadzić taki system premii, aby zainteresować kołchozy w większym urodzaju lnu i konopii.

Modernizacja sił zbrojnych Włoch

faszystowskich

Rzym (PAA). Jak wynika z obszernej debaty, przeprowadzonej w Rzymie na posiedezniach parlamentu faszystowskiego, Włochy prowadzą i prwadzić będą zbrojenia w niesłychanym tempie, w myśl dewizy „Wojny szybkich roztrzygnięć".

Sprawozdania składli 3 ministrowie obrony narodowej.

Prowadzi się przezbrojenie armii włoskiej, zaopatrzenie w materiał wojenny oraz zwiększenie zmotoryzowania.

Na podstawie wyników manewrów na Sycylii i w Wenecji, karabin piechoty kaliber 7.35 zastąpi stary model 91.

Nowy karabin odznacaz się niezwykłą balistyką.

Również dotychczasowy model karabinów ciężkich maszynowych model 35 zostanie zastąpiony kalibrem 8. Wielką wagę przywiązują Włochy do nowych 29 nowoczesnych lotnisk wojskowych.

Formowanie nowych eskadr postępuje tak szybka naprzód że tworzy się już nie tylko dywizje lotnicze ale i armie.

W tej chwili kończą się prace nad sformowaniem 2 dywizji.

Na 64 międzynarodowych rekordów wojskowych 39 należy do Włoch

W roku 1937 zdobyto 64 międzynarodowych rekordów.

Świadczy to o dużej skali lotnictwa włoskiego, a jak twierdzi szef lotnictwa gen. Walle, lotnictwo włoskie jest najlepsze na świecie.

Dowodem tego są rezultaty osiągnięte w Hiszpanii.

Do roku 1941 zostanie ukończona rozbudowa floty włoskiej.

Do tego czasu osiągnie 700.000 ton w tym pancerniki 240.00 ton, krążowniki 160.00 lekkie jednostki bojowe 190.00, łodzie podwodne 100.000.

Równoczesnnie zostanie ukończona na modernizacja floty, gdyż wszystkie jednostki bojowe będą liczyć najwyżej 12 lat służby.

Wtej chwili w budowie znajduje się 260.00 ton okrętów wojennych.

Czyżby katastrofa samolotowa?

Tuluza (Pat). Samolot komunikacyjny, kursujący no linii Casablanca Tuluza, który winien przybyć do Tuluzy o godz. 15-tej nie przybył do północy.

Mieszkańcy miejscowi Canigou w wschodnich Pirenejach stwierdzają, że widzieli spadający samolot w płomieniach.

Ekspedycje ratunkowe wyruszą o wschodzie słońca n amiejsce domniemanego wypadku.

12-go maja chrzest córki

księżny Julianny

Amsterdam (Pat). Uroczystości związane z ceremonią chrztu na dworze holenderskim, odbędą się w dniu 12 maja w Hadze.

Generał Franco wycofuje przedstawiciela z Wiednia

Burgos (Pat). Rząd gen. Franco postnowił odwołać swego przedstawiciela dyplomatycznego w Wiedniu i otworzyć konsulat generalny z terenem działania obejmujący całą Austrię.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 7. 3. 1938.
Sygn. IV. Pr. 99/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny k Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zawierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1 marca 1938 konfiskatę czasopisma Krakowski Kurier Wieczorny Nr. 59 z dnia 1. 3. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Pod stół" w ustępie od słów „Kraj przy patrujе się" do słów „reprezentowania go" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

2 Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu.

STRATY WŁOSKIE

Jak na razie, sprawę austriacką można uważać za załatwioną.

Ktoś tam protestował, ktoś się irytował, inny znów uchwalał nowe zbrojenia, ale niemniej Austria została wcielona do Rzeszy. Nikt w tym Niemcom nie przeszkodził, a nawet znaleźli oni pośrednią, jakże cenną pomoc Włoch.

Można więc spokojnie zastanowić się nad tym, kto poniósł przez fakt ów doniosły największą stratę.

Otóż pamiętając słowa starego Tacyta, jak to starożytni Germanowie zawsze źle żyli z sąsiadami i krzywdy bezustanne im wyczyniali, należy stwierdzić, że czasy najnowsze zupełnie są pod tym względem do starożytnych podobne.

W konsekwencji więc wzmożenie potęgi niemieckiej szkodzi wszystkim sąsiadom Rzeszy, jednym mniej, innym zaś więcej. W wyjątkowej wręcz sytuacji znalazła się Czechosłowacja, którą ratować może przede wszystkim hart ducha całego narodu, spokój na Słowaczyźnie i przyjaźń Polski.

Istnieją jednakże inne jeszcze, oprócz wzmożenia potęgi niemieckiej, konsekwencje przyłączenia Austrii. Istnieją one bez względu na taką czy inną aktualnie sytuację polityczną Europy, a tkwią one w geograficznym położeniu Austrii. Wiadomo zaś, że geografia wytycza krajom i narodom trwalsze i głębsze kierunki polityki, aniżeli pomysły „wodzów" i dyplomatów.

Austria, ongiś Marchia wschodnia, stworzona była dla ochrony niemczyzny na południowym wschodzie. Była równocześnie podstawą ekspanzji germańskiej w kierunku basenu nad dunajskiego i półwyspu bałkańskiego. Ciążyła wreszcie ku Adriatykowi, ku Triestowi, swemu naturalnemu wyjściu nad morze. Poprzez wszystkie, kręte nieraz i dziwne drogi monarchii habsburskiej, zawsze te kierunki wybijały się na pierwszy plan.

Zresztą wielu z nas ma jeszcze w żywej pamięci lata przedwojenne, w których Austria kontynuowała żywo swą tradycyjną politykę uzyskania dominującego wpływu na Bałkanach. Stąd przecież wyniknął ostry antagonizm austro-serbski i rosyjski i stąd buchnęły pierwsze płomienie wojny światowej.

A teraz Rzesza zabiera Austrię. Zabiera jednak nie tylko kraj, ludzi — i surowce, ale także i geograficzne kierunki ekspanzji. Zresztą pod tym względem uprzedziła polityka Rzeszy Anschluss.

Boć przecież w ciągu kilku lat ostatnich ujawniła się duża aktywność dypłomacji niemieckiej na Węgrzech w Rumunii i Jugosławii. Anschluss aktywność tę zmoże jeszcze bardziej, doda jej nacisku opinii austriackiej, znającej dobrze teren. Anschluss wreszcie zmusi wreszcie Rzeszę do pędu nad Adriatyk.

W czasie ostatnich manifestacyj hitlerowskich w Austrii, znalazły **się nagle i transparenty antywłoskie, okrzyki przeciwko przyjacielowi.** — Szybko je usunięto, ale potrzeba ich ujawnienia pozostała.

I tu tkwi sedno rzeczy. I tu znajdujemy odpowiedź na pytanie, kto najwięcej stracił na Anschlussie. — Włochy! Jakże, w epoce osi mocnej i nienaruszalnej?

Otóż i Włochy mają swoje stałe, od rzymskich jeszcze czasów kierunki ekspanzji. Dziś są jeszcze zajęte kolonialnymi sprawami w Afryce i Hiszpanią. Ale kierunki ekspanzji włoskiej są: półwysep bałkański i basen naddunajski i panowanie nad Adriatykiem. Czyli takież same, jak i niemieckie. Z tą różnicą, że gdy wczoraj reprezentowała tą politykę słabiutka Austria, dzisiaj za nią stoi potężna Rzesza.

Dlatego też, mimo telegramów i listów, deklaracyj i oracyj, mimo osi największą, bo zasadniczą stratę poniosło państwo włoskie. **Dr Alf.**

Sowiety nie ustaną w podboju
Arktydy

Zastępca dyrektora Instytutu Arktycznego, profesor Urwancow, oceniając znaczenie wyprawy polarnej Papanina, oświadcza, że badania rejonów arktycznych prowadzone będą dalej.

„Nie ulega wątpliwości, że praca Papanina i jego towarzyszy znajdzie kontynuatora — powiedział profesor Urwancow. — W rejonie bieguna i w jego okolicach stopniowo stworzona zostanie taka sama sieć naukowo - badawczych stacyj, pracujących bezustannie, jak wzdłuż całego wybrzeża polarnego.

Niektóre z tych stacyj będą prawdopodobnie automatyczne, niektóre będą ruchome, a niektóre wreszcie zorganizowane zostaną tak, że przenosić się mogą na różne miejsca, gdzie okaże się potrzeba przeprowadzenia badań naukowych. Stacje te, o ile można nazwać je w ten sposób, niby stacje koczownicze, prowadzić będą dłuższe obserwacje w basenie biegunowym.

Wyniki badań całej tej sieci stacyj naukowych dają możność stwierdzenia praw tworzenia i ruchów lodów, prądów i warunków atmosferycznych w basenie polarnym. Stwierdzone prawa zastosowane zostaną w służbie naszej Północnej drogi morskiej.

Jednak rozwiązanie problemu tej drogi, jako sposobu masowego tanie go przewozu towarów, nie jest dla nas celem, lecz tylko środkiem do uprzemysłowego opanowania całej północy.

Badania przeprowadzone w ostatnim czasie zupełnie obaliły poglądy na kraje polarne, jako kraje puste, niezużyteczne. Badania naukowe, dotąd jeszcze wcale nie zupełne, dowiodły, że zdroje surowców w arktydzie i subarktydzie sowieckiej są nadzwyczaj wielkie i kryją w sobie niebywałe możliwości. Z obliczonych zapasów opału, stwierdzonych na XVII międzynarodowym zjeździe geologicznym w Moskwie w lipcu 1937, wynoszących 1.600 miliardów ton węgla, odkrytych dotąd na terytorium Związku Sowieckiego, na arktydę i subarktydę przypada około 600 miliardów ton, czyli przeszło jedna trzecia.

Na terytorium arktydy północnowschodniej, na wschód od rzeki Leny aż po Czukczów, odkryto wiele łożysk cyny. Na tym samym terytorium znachodzą się bogate łożyska ołowiu, srebra, cynku, arsenu i innych rud.

W rejonie półwyspu Tajmir, między Jenisejem a Leną odkryte zostały źródła nafty, prawdopodobnie bardzo obfite, jak również łożyska grafitu, soli, różnych rud i innych minerałów. Na półwyspie Kola znaleziono łożyska rudy nefelino - apatytowej, niklu, żelaza i innych metali.

W zdobywaniu arktydy czynione są coraz to większe postępy. Tak np. na półwyspie Kola wybudowany został jeden z największych kombinatów rudnych, tzw. kombinat Chibiński. Wyrosło tam nowe miasto Kirowsk, liczące obecnie kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców.

Przy ujściu Jeniseju, gdzie w roku 1922 odkryte zostały łożyska rud i węgla, budowany jest obecnie największy kombinat w ZSSR dla produkcji i obróbki tych rud. Kombinat ten zatrudniać będzie 10.000 robotników. Na Jeniseju i w cieśninie Igarskiej zbudowany został port polarny Igarka z zakładem drzewnym i tartakiem jak również innymi przedsiębiorstwami. Do portu tego corocznie w okresie nawigacyjnym zawijają dziesiątki tak sowieckich jak i zagranicznych okrętów.

Zaludnianie rejonów arktycznych następuje systematycznie, a to „ożywianie arktydy" przyczynia się w znacznej mierze także do opanowania i wyzyskania bogactw naturalnych tych rejonów.

Ludności polskiej w Niemczech
grozi „urzędowa likwidacja"

Pod powyższym tytułem czytamy w katowickiej „Polonii".:

Dnia 17 maja br. odbędzie się powszechny spis ludności w Niemczech. Ustawa o spisie i rozporządzenie wykonawcze daje wyraz m. inn. nowym teoriom rasowym i narodowościowym, głoszonym przez narodowy socjalizm.

M. inn. wprowadzono do arkuszy spisowych nowe pytania o narodowość (dotąd „język ojczysty"), pochodzenie rasowe i religię (dotąd „wyznanie").

Pytanie o narodowość wywołało żywy sprzeciw prasy polskiej w Niemczech, na co gołosłownie zresztą replikował chór niemieckich agencyj prasowych i pism niemieckich z Rzeszy.

W ostatnim czasie ukazują się w prasie hitlerowskiej „wyjaśnienia, że chodzi tu o to, aby „rozmaite szczepy" na terenie Rzeszy, mówiące m. inn. „językami"... górnośląskim, kaszubskim, mazurskim, serbołużyckim, itd. mogły się oświadczyć za tym, że są „integralną częścią narodu niemieckiego".

W kołach mniejszościowych rubryki te i komentarze uważane są za groźne niebezpieczeństwo dla mniejszości narodowych.

Propaganda hitlerowska nie uznaje różnicy między Niemcami a polską ludnością na Śląsku, określając ją jako „Deutsche", również na terenie Polski, czy Czechosłowacji.

Znamienna pod tym względem jest mapka niemiecka, wykazująca istnienie „szczepu niemieckiego" Slonsaken (Ślązacy) na terenie... Województwa Śląskiego. Również i na terenie Słowaczyzny zaznaczone są większe wysepki niemieckie.

Mapki takie od roku rozsyłane są przez propagandę oficjalną między poszczególne jednostki organizacyjne partii hilterowskiej.

Świadczą one dobitnie o tendencjach wojującego hitleryzmu, nie znajdujących — niestety — w Polsce należytego odparcia. Gdy się zna stosunki panujące w Niemczech odnośnie do mniejszości narodowych i konsekwencje, które grożą każdemu kto nie przyznaje się do narodowości niemieckiej, ten się nie będzie dziwił obawom, jakie przewidziały ustawy o spisie ludności „Nationalkataster".

Ludność polska w Niemczech składa się przeważnie z robotników i z małych rolników. Wobec zależności gospodarczej naszych rodaków i spodziewanych szykan po ujawnieniu przynależności narodowej, trzeba na prawdę heroicznego stopnia odwagi, aby przyznać się do polskości. A na to nie wszystkich stać, stąd obawa, że wielu Polaków, aby się nie narazić na prześladowania nie poda swej przynależności narodowej.

Skutek z tego będzie ten, że kto nie poda w kwestionariuszu przynależności narodowej polskiej, ten nie będzie mógł brać udziału w polskim życiu organizacyjnym, ani posyłać dzieci do szkół polskich, gdyż grozi mu kara 2 lat więzienia i 2.000 marek kary.

Poza tym po ujawnieniu raz swej przynależności narodowej w przyszłości nie będzie mógł zmienić swej deklaracji, choćby tego pragnął.

Zrozumiałe jest zatem zaniepokojenie społeczeństwa polskiego w Niemczech, czemu daje wyraz i prasa nasza, oczywiście w formie najbardziej umiarkowanej ze względu na cenzurę (np. „Gazeta Olsztyńska" z dnia 11 bm.).

„Ludność polska w Niemczech katastru narodowego sobie nigdy nie życzyła i nadal negatywnie do niego się ustosunkowuje.

Składają się na to liczne a niejednokrotnie specyficzne dla jej położenia powody.

Doświadczenie dnia dzisiejszego wykazuje, iż Polacy w Niemczech do dodnia dzisiejszego nie posiadają całkowitej pewności, iż przyznanie się do polskości nie odbije się na ich warunkach bytowania ujemnie.

Ludność polska w Niemczech w dużej mierze zależna jest gospodarczo od pracodawcy niemieckiego. Zależność ta musi wpłynąć ujemnie na swobodę wyrażania jej przekonań i woli".

W rezultacie niemiecki spis ludności może unicestwić całkowicie nawet teoretyczne znaczenie deklaracji listopadowej, odbierając całkowicie i pod naciskiem oficjalny charakter mniejszości naszej części ludności polskiej w Niemczech.

Ruiny Madrytu i ruiny Rzymu

Oficjalna wizyta ministra Becka w Rzymie. Rauty, przyjęcia, narady. Serdeczne uściski dłoni, zapewnienia o wiecznej przyjaźni, długie rozmowy o mocarstwowości i potędze, pod bitej Abisynii, przyjaźni niemieckiej, — a nad tym wszystkim dominuje sprawa hiszpańska. Jest ona pointą wszystkich rozmów, które Włochy prowadzą i prowadzić będą, probierzem ich polityki, wielką stawką w grze o potęgę imperium. Nic nowego pod księżycem.

Obecna rozgrywka, żywo przypomina nam inną, dawną — a jakże po dobną . Te same tendencje rozwoju, panowania, ci sami partnerzy — tylko role są, jakby w ironicznej reżyserii dziejów — odwrócone. Przypominają się nam czasy wyrastania imperium Karola V, „nad którym słońce nie zachodziło" i historia jednego podboju, który miał to wielkie dzieło — ukoronować, — podboju Włoch.

Sprawa ta w tym czasie, żywo zajmowała · dyplomatów madryckich, dyskutowano nad nią we wszystkich stolicach ówczesnej Europy, a Rzym w tym czasie gorzał, pławił się w krwi i zamieniał się w kupę gruzów i zgliszcz.

Był to rok 1527. Na półwyspie apenińskim podobnie jak obecnie na pirenejskim starły się ze sobą wojska trzech narodowości: Włosi, Hiszpanie i Niemcy, napastnikami byli dwaj ostatni, terenem bratobójczej walki — Italia.

W listopadzie 1926 r. armia niemiecka pod wodzą Jerzego Frundsberga przeszła Alpy. Składała się ona z sfanatyzowanych landsknechtów, którzy zaciągnęli się pod chorągwie cesarskie znęceni obietnicą bogatych łupów, oraz pchani nienawiścią do papieża i Rzymu.

W styczniu 1527 r. nad brzegami Trebii połączyła się ona z hiszpanami pod wodzą Bourbona, okupujący mi dotychczas Lombardię, pustoszącymi miasta i wsie — będącymi po strachem mieszkańców.

W skład połączonych armii wchodziła również artyleria włoska zostająca pod rozkazami księcia Alfonsa ferraryskiego, generalnego kapita na wojsk cesarskich.

Celem tej wojny było rozgromienie sfederowanych państw: Mediolanu, Florencji, Wenecji i Rzymu. Two rzyły one ligę na czele wojsk której stał książę Francesko Miaria della Rowere.

W dniu 15 marca między Karolem de Lannoy, wicekrólem Neapolu, — przedstawicielem cesarza i papieżem Klemensem VII został zaawrty trak tat pokoju, w związku z czym papież rozbroi się, nie przewidując tego, że wojska cesarskie, nie zechcą zadowolić się zawartym porozumieniem i pójdą na Rzym, parci nienawiścią i rządzą łupu, pozostawiając po sobie zgliszcza, pustynie i trupy.

6 maja zdobyto miasto. W czasie szturmu zginął wódz armii, zdrajca korony francuskiej — Bourbon jedyny człowiek którego rozkazów słuchała ta zgraja Klemens VIII zamknął się w potężnych murach zamku św. Anioła.

Na ulicach rozpoczął się mord bezbronnych mieszkańców. Nie oszczędzano nikogo, dobijano rannych, cho rych rzucano do Tybru, palono domy; jęki bezbronnych i torturowanych miały się rozlegać przez wiele dni i nocy nad zdobytym miastem. Szał mordu i łupiestwa ogarnął wszystkich.

Po kilku dniach pod wodzą Pompea Kolonny, kardynała i Rzymianina runęły na stolicę hordy okolicznego chłopstwa cierpiącego wielką nędzę i srogi ucisk, by zabrać to wszystko czym wzgardzili Niemcy i Hiszpanie.

W czerwcu wybuchła zaarza która wypędziła najeźdźców z miasta w po łowie lipca. Spustoszenie Rzymu przypieczętowało upadek Włoch, ruinę kultury odrodzenia i oddało władzę nad półwyspem brutalnym i egoistycznym interwentom.

Uderza nas dziwna analogia opisanych powyżej zdarzeń z międzynarodową rozgrywką sił na terenie współczesnej Hiszpanii. Ten sam psychiczny podkład nienawiści i walk bratobójczych, ta sama obłuda przywódców, występujących w obro nie sprawiedliwości i „wolności", a dążących w rzeczywistości do zdobycia władzy i wpływów.

Zakłamanie i egoizm cechują w jednakowym stopniu oba te okresy, a i cele są te same: stłumienie i zahamowanie dążenia narodu do swego odrodzenia.

Niemcy i Hiszpanie przeszkodzili zjednoczeniu i skonsolidowaniu się państw włoskich, teraz Niemcy i Włosi stają na przeszkodzie usamodzielnieniu się wielkiego narodu, uniezależnieniu od wpływu ościennych mocarstw i ugruntowania sprawiedliwości społecznej.

Wojska ich pojawiły się na półwyspie, krwawym huraganem rozpoczęły swój niszczycielski pochód, ściera jąc w proch miasta i wsie. Malaga, Terruel, Asturia, Bilbao, Madryt. Trupy robotników i księży. Krew hiszpańska spływa na pola i skały. Złoto, klejnoty i dzieła sztuki odpływają na statkach... „sprzymierzeńców".

Koło fortuny się obróciło.

Gruzy Rzymu zahamowały rozwój kultury na dziesiątki lat, a jego pożar zapalił stosy, na których spłonęły dzieła Kopernika i Galileusza.

Madryt powoli zamienia się w ruiny.

Czyżby i one były zapowiedzią upadku naszej cywilizacji? **J. P.**

—o—

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji Odczytowej Zw. Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 19 w Sali Oczytowej w Oleandrach odczyt pt. „Polska a Szwecja na przełomie dziejów", wygłoszony przez dra Władysława Czaplińskiego. — Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

—o—

Niegdyś bożyszcze - dziś zapomniany

Zbłąkana wśród grobów trumna

Florey był jego najwierniejszym przyjacielem.

W 1923 roku uzyskał on kontrakt, opiewający na sumę 250 dolarów tygodniowo. Zmudziło mu się jednak życie pełne świateł jupiterów i groźnych min reżysera i pomocników operatora. Zdecydował, że trzeba wiać — opowiada ów przyjaciel tego aktora, zmarłego już blisko dwadzieścia lat temu, aktora o twarzy pełnej cynizmu i słodyczy równocześnie, o twarzy, kryjącej masę tajemnic, o twarzy bożka, o twarzy, która dręczyła we śnie wiele kobiet tego świata — Rudolfa Valentino.

I uciekł z Hollywood. Autem zaje chali obydwaj przyjaciele do Kalifornii — nie mieli przy duszy ani grosza, a kontrakt z wytwórnią zabraniał, pod karą sądową, występowania pięknemu Rudolfowi na scenach teatrów, teatrzyków, studiów i wszelkich sal zamkniętych.

W małym miasteczku poszli po rade do adwokata. I ten zdecydował, że Valentino nie naruszy kontraktu, jeśli będzie występował pod... namiotem, ten bowiem rodzaj pomieszczenia został w kontrakcie pominięty.

I trzy dni po wizycie u sprytnego prawnika Valentino rozpoczął objazd Ameryki z czymś, co ogromnie przypominało cyrk. W każdym mieście przedstawiano go, jako fenomen pod sklepieniem z płótna. Sprzedawał swoje fotosy i reklamował kosmetyki.

— Ja, Valentino, golę się tylko żyletkami X... Jeśli moja cera jest bez konkurencyjna, to zawdzięczam to jeno kremowi Y...

I tłumy biły się u wejścia do cyrku. Kobiety darły się za włosy, dostawały ataków nerwowych, byle móc ujrzeć go z bliska. I w kilka miesięcy Rudolf zebrał w ten sposób sto tysięcy dolarów.

A życie jego, mimo pozorów, było godne litości, ten Don Juan, o którym nie wiele kobiet mogło myśleć, bez drżenia wiedział, że nie może być kochankiem.

— Widziałem go płaczącego w ciągu długich, długich nocy z rozpaczy — opowiada Floery. — Jego pierwsza żona uciekła odeń w dzień po ślubie.

Dziś mija dwadzieścia lat od jego śmierci. I nie wiadomo do dziś właściwie, co było jej bezpośrednią przyczyną.

Wersja oficjalna głosi, że umarł na skutek ostrego a gwałtownego za palenia ślepej kiszki.

Inni mówią, że padł od strzału zazdrosnego męża. Jedno jest pewne — oto zmarł on samotnie, wyjąc z bólu i strachu w jednym ze szpitali nowojorskich, gdzie zameldowany był pod fałszywym nazwiskiem. — Trzydzieści tysięcy kobiet szło za jego trumną.

I zostało po nim jeno marzenie i legenda. Legenda, drzemiąca snem wiecznym na cmentarzu aktorów filmowych w Los Angelos. Na cmentarzu, gdzie miejsca są bardzo drogie, na cmentarzu, który ogłasza się w rubryce reklam gazetowych, jako „najbliższy i najwygodniejszy". Przedsiębiorca, właściciel jednego z zakładów pogrzebowych, wpadł na pomysł zainstalowania radia w podziemiach i mauzoleach.

Rozgłosił to w dużych afiszach me trowej wielkości, rozklejonych na ścianach domów i parkanów w Hollywood: „Aż do chwili ostatniego spo czynku możesz słuchać Bing Crosley". Ale pomysł nie znalazł entuzjastów.

Jest jeden cmentarz, wzniesiony na terenach, należących do Paramountu, przylegający do studiów. Olbrzymi szyld głosi: „Beantifal Hollywood' — nazwa cmentarza: „Piękny Hollywood".

Piękny jest naprawdę ten cmentarz, będący wspaniałym parkiem, do skonale utrzymanym, pełnym drzew, kwiatów, kaskad i fontann. I tu i ów dzie porozrzucane fantazyjnie groby, od najskromniejszych do najwspanialszych, nie ma w nim żadnych alej, ani tyle przygnębiającego szeregu grobów.

A oto grób Valentina. Na miedzianej tabliczce napis n. 1204 — Rudolfo Guglielmi. Nie ma nad nim kwiatów, jak nad innymi grobami.

— Valentino — zwierza się Florey zostawił po sobie tylko i jedynie długi. Przyjaciele pospłacali te większe. I nie zostało już ani grosza na pogrzeb. Trumna jego stała przez osiem dni wśród cmentarzowej łąki, uginając się pod ciężarem dwóch conajmniej ton kwiecia. Gdy kwiaty zwiędły i zgniły, umieszczono prowizorycznie ciało Valentino pod stołem w cacie ogrodnika.

W prowizorycznym tym grobie spo czywały prochy amanta niegdysiejszego przez długich osiemnaście mie sięcy. Aż wreszcie pewna bogata rodzina włoska Mathisów Balboni, któ ra zakupiła miejsce na ośmioosobowy grobowiec, wyraziła chęć przytulenia wśród swych zmarłych i Valentina. Umieszczono go w obszernym mauzoleum.

Aliści mijały lata, a Balboni zaczęli powoli wymierać i za każdym razem, gdy miano w grobowcu umieszczać któregoś członka tej szacownej rodziny, trumnę Valentina przesuwano na bok.

A teraz w grobowcu już jest zajętych siedem miejsc. Ósme zajmuje Valentino i właśnie na świecie ostał się jeden jeszcze Balboni, gdy i jego śmierć zgarnie, będzie musiał nieszczęsny Rudolf chyba wrócić pod stół w chacie ogrodnika lub spocząć w jakimś zapomnianym wspólnym grobie.

Ciało Valentina jest zabalsamowane i przy wielkich staraniach można uzyskać pozwolenie otwarcia wieka trumny. I tylko chyba nie warto tego robić, bo musiał mu po śmierci odrosnąć, jak to zwykle bywa, zarost na twarzy.

— A Valentino bardzo nie lubił, gdy go kto ujrzał nieogolonego — kończy melancholijnie swe zwierzenia Florey.

Zwierzenia, poczynione reportażyście z francuskiego pisma „Paris Soir".

—o—

Legioniści lwowscy o projekcie rządowym

nowej samorządowej ordynacji wyborczej

Lwów tel. — W sali Rady Miejskiej we Lwowie odbył się wieczór dyskusyjny, zorganizowany przez Klub Dyskusyjny przy Okr. Związku Legionistów, z referatem prof. U. J. K. Tadeusza Bigo na temat rządowego projektu ordynacji wyborczej dla 6 miast największych.

Referent oświetlił krytycznie podstawowe zasady projektu i zaatakował przede wszystkim zasadę głosowania na listy związane oraz pomysł wprowadzenia do dzisiejszego systemu powszechnego głosowania kurii wyborczych w postaci grup gospodarczych i zawodowych.

Równie negatywnie wypadła ocena inowacji zaprojektowanej przez rząd t. j. wprowadzenia do rad m. przedstawicieli grup gospodarczych i zawodowych.

Referent nazwał ją zamaskowanym systemem kurialnym.

Sprzeciwiając się koncepcji projektodawców, referent oświadcza się za wprowadzeniem na wzór angielskich aldermen'ów — instytucji radnych kooptowanych, t. j. wybieranych przez radnych, pochodzących z wyborów powszechnych.

Taki jest system demokratyczny, bo nie przekreśla równości, ani powszechności wyborów, a ma tę zaletę że umożliwia wprowadzenie do rady ludzi reprezentujących kompetencję i znawstwo w sprawach gospodarczych i kulturalnych.

Z dyskusji nad referatem zasługu ją na wzmiankę 2 głosy.

Prezydent miasta poseł Ostrowski ilustrował cyframi statystycznymi stosunki społeczne i narodowościowe Lwowa oraz dzisiejszy skład osobowy rady miasta: zobrazował również prawdopodobny skład rady według zasad projektu.

W konkluzji uznał, że zmiany dzisiejszego systemu w kierunku projektowanym przez rząd są raczej niepożądane.

Mec. Dwernicki oświadczył się przeciw podziałowi miast na okręgi wyborcze, a za powrotem do dawnego galicyjskiego systemu wyborczego, który dawał jak najlepsze wyniki.

—o—

Niemcy w Danii również manifestują

Kopenhaga tel. Poza manifestacja mi Niemców sudeckich oraz w Eupen i Malmede, nadchodzą obecnie wiadomości, że Niemcy w południowej Daii, na wiadomość o przyłącze niu Austrii do Niemiec, rozpoczęli manifestacje, mające na celu zadokumentowanie ich wierności dla ojczyzny.

Wychodzący w Apenrade dziennik „Heimdal" donosi, że mniejszości niemieckie w Apenrade i Toender wysłały telegram do kanclerza Hitlera w którym zapewniają go o swojej wierności imieniem narodowych socjalistów marchii północnej.

Jeden z Austriaków oświadczył, że właściwie powinien obecnie wrócić do Austrii lecz poozstanie w Danii gdyż na tym odcinku są potrzebne siły niemieckie do walki o słuszne prawa Niemców.

P. Forster twierdzi, że dzień 10 kwietnia będzie dniem

manifestacji wszystkich Niemców

Gdańsk tel. P. Förster wrócił z Berlina gdzie brał udział w powitaniu kanclerza Hitlera, po powrocie jego z Austrii.

P. Förster przemawiając na zakończeniu kursu przywódców narodowo socjalistycznych pod Gdańskiem, stwierdził, że dzień 10 kwietnia będzie dniem manifestacji jedności wszystkich Niemców.

Niemcy obecne stały się powtórnie pierwszym mocarstwem na świecie. Słowa kanclerza o 75 milionach Niemców mają olbrzymie znaczenie. Niemcy mogą obecnie spokojnie maszerować w przyszłość.

—o—

Nowe oddziały S. S.

do Austrii

Monachium tel. Do Austrii zostały skierowane w tym tygodniu samochodami nowe oddziały S. S. z Saksonii, Prus i Turyngii.

Również wysłano dalsze oddziały policyjne.

Mają one zabezpieczyć całkowicie zapowiedziany pobyt kanclerza Hitlera w Austrii.

SYTUACJA W PALESTYNIE

Jerozolima (Pat). Zarządzeniem brytyjskiego komisariatu dla Palestyny złożono wczoraj z urzędu dalszych pięciu kadich w różnych miejscowościach Palestyny.

Jednocześnie zawieszono w urzędowaniu szereg funkcjonariuszy spośród duchowieństwa mahometańskiego.

Jerozolima (Pat). Na skutek silnej fali mrozów która nawiedziła Syrię i Liban, ukazały się wilki.

W osadzie Artar wilki napadły na grupę wieśniaków i rozszarpały dwie osoby.

Finlandia też przygotowuje

się do wojny

Helsingfors (Pat). Prezydent zatwierdził wniosek rady ministrów do parlamenau w sprawie finansowania 5-letniego programu uzbrojenia. Projekt przedłożony parlamentowi, przewiduje asygnowanie 450.000.000 mk. fińskich.

Helsingfors (Pat.) Po kilkuletnich baadniach w różnych portach Finlandii zachodniej rząd postanowił stworzyć w porcie Turku (Abo) port wojenny dla finlandzkiej marynarki i przenieść tam port wojenny z Helsingforsu.

W rachubę brane były poza tym porty Uusikaupunki (Nystadt) Bjoerneborg i Rauma.

—o—

ANGLIA SIĘ ZBROI!

Londyn (Pat). Dzienniki angielskie zwracają uwagę na to, że plan rządu rozszerzenia programu zbrojeń w myśl zasad ustalonych wczoraj na naradzie premiera z 36 członkami Rady Naczelnej Trade Unionów, oznacza przyciągnięcie 100.000 nowych robotników do pracy w przemyśle lotniczym.

Dotąd przemysł lotniczy pracował jedną zmianę 8 godzin dziennie przy czym zwiększenie zamówień w związku z dozbrojeniem spowodowało że liczba robotników tego przemysłu z 30.000 w r. 1935 wzrosła do 90.000 pod koniec roku 1937.

Cały prawie kontyngent robotników kwalifikowanych został wchłonięty i obecnie rozszereznie programu w tym przemyśle oprzeć się musi o robotników wykralifikowanych.

Zwiększenie ilości warsztatów zamierzone jest w małym tylko stopniu, albowiem liczba fabryk lotniczych została już w r. 1937 trzykrotnie zwiększona.

Natomiast zamierzone jest wprowadzenie 2 zmian roboczych dziennie po 8 godzin, zamiast jak dotąd jednej.

—o—

Nowe zarządzenia dewizowe

w Austrii

Wiedeń (Pat). Wczoraj wieczorem ogłoszono nowe zarządzenia dewizowe mające na celu ujednolicenie obowiązujących przepisów austriackich z niemieckimi.

Zarządzenie zawiera zasadniczy zakaz dysponowania walorami na rzecz obcokrajowców i zakazuje wywozu walorów zagranicznych.

Wszystkie należności zagraniczne dewizy, platyna i złoto winny być zgłoszone w urzędzie dewizowym.

Nowe zarządzenie zamyka granicę austriacką uniemożliwiając ucieczkę dewiz za granicę.

Nie narusza jednak dotychczasowych zasad obrotu wewnętrznych środków płatniczych.

Wiedeń (Pat). W Austrii powołano do życia istniejący w Niemczech od 1. 1936 narodowo - socjalistyczny oddział konny. Komendantem na Austrię został mianowany von Kirschhofer.

Zacięte walki

na froncie hiszpańskim

Barcelona (Pat). Komunikat ministerstwa obrony donosi:

Na odcinku armii zachodniej nieprzyjaciel zdołał przekroczyć rzekę Ebro i zająć miejscowości Pina i Velilla de Ebro.

Nieprzyjaciel zmusił nasze oddziały do opuszczenia Tardientie i San Gerren.

Na odcinku Huesca natarcie nieprzyjaciela zostało odparte.

Salamanca (Pat). Komunikat oficjalny sztabu powstańczego donosi, że na froncie aragońskim wojska powstańcze posuwały się naprzód przełamując opór nieprzyjaciela.

Wojska rządowe we wszystkich swych puktach oporu zmuszone były do wycofania się.

Powstańcy zajęli wzgórze San Gregorio i wieś Tardienta.

Na odcinku południowym nad rzeką Ebro wojska powstańcze przeprawiły się przez rzekę i w oparciu o silnie umocniony przyczółek przerwały front nieprzyjaciela na przestrzeni około 10 km. zmuszając całą część południową linii obronnej nieprzyjaciela na froncie aragońskim do wycofania się.

Nieprzyjaciel poozstawił na placu ponad 400 zabitych.

—o—

ZAMIAST KRZYŻA

portret Hitlera

W ostatnich czasach coraz więcej szkół niemieckich umieszcza w klasach portrety Hitlera w miejsce krucyfiksu, który dotychczas w każdej szkole wyznaniowej zajmował honorowe miejsce na ścianie pod katedrą nauczyciela.

Wniektórych szkołach dochodzi nawet do zupełnego usuwania tej pamiątki Męki Pańskiej. (Kabel)

Książę Radziwiłł wraca do Polski

Pełnomocnicy ks. Michała Radziwiłła otrzymali wiadomość, że wskutek pomyślnego obrotu sprawy sądowej o ubezwłasnowolnieniu księcia i zniesienia przez poznański Sąd Apelacyjny opieki nad nim, wrócić ma on do Polski. Ks. Michał Radziwiłł przyjechać ma do Antonina w począt kach kwietnia dla uporządkowania spraw majątkowych w Polsce.

MARZEC.
24
Czwartek.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 08.
Poczt. biuro siec. 148-06
Centr. międzym. 07.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 160-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-00
Pogotowie rat. 1111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek Marka.
Piątek Zwiastowanie N. M. P.

Teatr miejski

Dziś w czwartek T. Ritnera „W małym domku“ w opracowaniu scenicznym i z udziałem w roli głównej J. Karbowskiego.

W piątek powtórzenie komedii E Rostanda „Romantyczni“ w opracowaniu reż. Biegańskiego.

Plan przedstawień:

Czwartek: „W małym domku“
Piątek:„ Romantyczni“
Sobota: „W małym domku“

Teatr Bagatela

W Bagateli od piątku 18 marca i codziennie pożegnalna rewia pt. „Zegnamy“ cieszy się kolosalnym powodzeniem. Lwia część powodzenia jakim się cieszy dzisiejsza rewia pożegnalna przypada w udziale w pierwszym rzędzie znakomitemu humoryście Leonowi Wyrwiczowi, Honarskiej, Nowowiejskiemu, baletowi Sława, Grocholskiemu. Na specjalną wzmiankę zasługuje fenomenalna telepatka Joanna Grigo z partnerem.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Gdy kwitną bzy“
APOLLO: „Romans szulera“
ATLANTIC: „Skrzydła nad Honolulu“
BAGATELA: „W mrokach wielkiego miasta“ i rewia „Zegnamy“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Scypion afrykański“.
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza“
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Czerwony okręt“.
STELLA: „100 pociech“.
SZTUKA: „Książę X“
UCIECHA: „Huragan“.
Wanda Kobiety nad przepaścią

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5.
Chicago miasto drapaczy chmór.

TEATR ARTYSTOW „CRICOT“:
We wtorki i piątki „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego (I i III część).

—o—

Radio

Piątek 25 marca

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Oko ustokrotnione 16.15 Koncert ork. mandolinistów 17 Szkoła w Uścilugu 17.15 Melodie Grecji 18.15 Pieśni ludowe i tan. Śląska 18.40 Skrzynka ogólna 19 Muzyka religijna 21 Koncert rozrywkowy 22.15 Recital fortepianowy 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Debata budżetowa na Ratuszu

Z wytoczonych wczoraj przemówień podczas debaty budżetowej m. Krakowa najbardziej zasługuje na podkreślenie mowa przedstawiciela P. P. S. radnego dr. Szumskiego.

Początkowo treść przemówienia dr. Szumskiego obrazuje zanik kompetencji Rad miejskich zredukowanych w ustawie samorządowej do roli ciała ustawodawczego przy czym pewne uchwały Rady wymagają zatwierdzenia władz nadzorczych, a wszystkie inne mogą być przez te władze zawieszone.

Zatracono pojęcie istoty samorządu, który wszak w państwie demokratycznym stanowi najważniejszy czynnik wychowania obywatelskiego ludności, jako pierwsza najważniejsza komórka organizacji społeczeństwa.

W dalszym ciągu dr. Szumski omawia sprawy gminych pracowników fizycznych, którzy za rządów poprzedniego prezydenta miasta, a raczej wiceprez. Ducha, pozbawieni zostali praw nabytych przez uzależnienie stabilizacji prezydenta miasta.

Mowca przyznaje że obecny prezydent zajmuje wobec pracowników stanowisko poprawne i rozumne, jednak podnosi konieczność przywrócenia stabilizacji dla pracowników fizycznych.

Nawiązując do wczorajszego występu r. Kuśnierza mowca podkreśla że chociaż od r. dr. Schwarzbarta różnią go poglądy społeczne, a łączy wspólne pojęcie ludzkości, to nie słyszał nic takiego coby zasługiwało na zaatakowanie dr. Schwarzbarta przez dr. Kuśnierza.

Pan Kuśnierz uważa że przyszłość Polski leży w przeprowadzeniu programu straganiarskiego.

Nam tradycja i racja stanu Państwa Polskiego nakazuje iść inną drogą.

My uważamy, że w Polsce ludowej wymarzonej i wyśnionej przez wieszcza Narodu Adama Mickiewicza, Żydzi będą mieli te same prawa co każdy obywatel zgodnie z hasłami wieszcza.

Wierzymy w zwycięstwo zdrowego rozsądku instynktu w masach ludowych i demokratycznych.

Masy te pójdą drogą Adama Mickiewicza a nie drogą prowadzącą przez Myślenice, Przytyki, Mińsk Mazowieckie do hańby Brześcia.

Wierzymy, że tak będzie że odezwie się głos sumienia w Polsce bo przemawiają za tym wielkie tradycje których kalać nie wolno.

Wczyim właściwie interesie i imieniu przemawia dr. Kuśnierz.

Głosi on bowiem program endecji i O. N. R. a równocześnie jest prezesem Stronictwa Pracy, w którym endecja robi dywersję, zaś wielkiemu protektorowi tego stronnictwa Paderewskiemu żydożercy zarzucają należenie do masonerii.

Wiceprezesem Stronnictwa Pracy jest literat Z. Nowakowski, prezes Związku Ochrony Zwierząt.

A więc chroni się zwierzęta a prowadzi nagonkę na ludzi, których się chce wytępić przy pomocy ustaw, wzorowanych na Norymberdze.

W czyim imieniu więc przemawia p. Kuśnierz? Czy jako żydożerca czy jako mason?

Mocne przemówienie wygłosił dr. Schreiber.

Dłuższą dyskusję wywołał dział V. budżetu „Drogi i place publiczne“.

Przemawiało kilkunastu radnych poruszając bolączki poszczególnych dzielnic przy czym prezydent dr. Kaplicki w związku z przemówieniem radnego dr. Kwiecińskiego przyrzekł przeprowadzenie jeszcze wciągu br. rozszereznia mostu dębnickiego.

Dział ten referował wyczerpująco radny inż. Warth.

Proces o zajścia podczas strajku rolnego

Przed sądem okręgowym w Krakowie odbył się proces o zajście w czasie strajku rolnego w ub. roku.

Na ławie oskarżonych zasiadło 7 chłopów z Kurowa z prezesem Str. Ludowego w Kurowie Franciszkiem Beertą na czele.

Odpowiadali oni za udział w zbiegowisku w czasie którym dopuścili się czynnej napaści na policję.

Zginęło wówczas 2 chłopów.

Sąd skazał Bereta na 1 rok więzienia, Franciszka Gutę na 11 miesięcy więzienia, zaś 5 dalszych oskarżonych po 10 miesięcy więzienia.

Pod kołami lux-torpedy

Wczoraj na torze kolejowym przy ul. Żmujwdzkiej najechała na przechodzącą kobietę lux torpeda zdążająca z Krakowa do Katowic.

Nieszczęśliwa kobieta doznała pęknięcia czaszki złamania obu nóg ponosząc śmierć na miejscu.

Lekarz pogotowia zarządził przewiezienie zwołk do Zakładu Medycyny Sądowej.

Nie udało się ustalić nazwiska ani wieku tragicznie zmarłej tembardziej że twarz nieszczęśliwej ofiary jest zupełnie zniekształcona.

—o—

Wieści ze Stanów Zjednoczonych

Waszyngton (Pat). Gen. Craig szef sztabu armii Stanów Zjednoczonych zakomunikował komisji budżetowej, że na potrzeby reorganizacji armii i doprowadzenia efektywów do wysokości, przewidzianej w planie mobilizacyjnym 1 milion ludzi potrzeba będzie 1 miliard dolarów.

* * *

Waszyngton (Pat). Podsekretarz Stanu do spraw wewnętrznych Ickes ogłosił, że wywóz helu do Niemiec został na razie wstrzymany, gdyż dotychczas nie podpisano jeszcze umowy gwarantującej, że hel sprzedany Niemcom nie będzie użyty do celów wojskowych.

Straszliwe tornado nad Bengalem

Londyn (Pat). Donoszą tu z Bengalu, że z nad miejscowością Jhautala Kalaampu i Kaadmichar przeszło okropne tornado.

Wszystkie te miejscowości zostały niemal doszczętnie zniszczone.

Kilkadziesiąt osób zginęło, a kilka set odniosło rany.

Z obawy przed operacją popełniła samobójstwo

Wczoraj w godzinach rannych zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lubomirskiego 23 gdzie 32-letnia służąca Franciszka Gil z obawy operacji zatruła się gazem świetlnym.

Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

—o—

CZYSTKA W SOWIETACH

„Leningradzkaja Prawda" (nr. 48) zamieszcza artykuł kierownika wydziału kadr partyjnych w miejskim komitecie partii komunistycznej w Leningradzie. Poświęcony jest on realizacji decyzji styczniowego plenum Centralnego Komitetu, które, jak wiadomo, zażądało zahamowania „czystki" i pociągnięcia do odpowiedzialności partyjnej „komunistów—karierowiczy". Artykuł odsłania atmosferę, jaka panowała przed plenum, a zarazem rzeczywisty stosunek komunisty do decyzji najwyższego organu partyjnego. Okazuje się, iż wzajemna nieufność w organizacjach partyjnych sięga rozmiarów wręcz anegdotycznych. Tak np. w jednej z wyższych uczelni technicznych członkowie komitetu partyjnego gorliwie pilnowali każdego komunistę, ciągle pytając: „Kogo już zdemaskował?!" Na kogo napisał denuncjację! W rezultacie tego systemu organizator partyjny, aspirant fakultetu metalurgicznego, został doprowadzony do takiego stanu psychicznego, iż po złożeniu denuncjacji na dziesiątki komunistów, napisał wreszcie anonim, oskarżając siebie samego. Inni komuniści oświadczali publicznie, iż z organizacji partyjnej należy wyrzucić 90% członków.

Sedno sprawy ujawnia się w końcu artykułu. Dziennik mówi już bez ogródek o bezrobotnych, którzy oficjalnie w ZSRR „nie istnieją". Biorąc pod uwagę rozmiary zeszłorocznej „czystki", można śmiało twierdzić, iż setki tysięcy bezrobotnych b. komunistów skupia się w każdym większym mieście. W poszczególnych organizacjach Leningradu wydalono rok temu za „bierność" 400-700 komunistów w każdej, co automatycznie pociągnęłoby za sobą utratę pracy. Mimo instrukcji styczniowego plenum, nikt z nich z powrotem pracy nie otrzymał. Na tym tle staje się zrozumiały alarm dziennika, domagającego się „walki z sabotażem decyzyj Centralnego Komitetu partii komunistycznej", a nawet pociągnięcie do odpowiedzialności nowej kategorii „sabotażystów".

Głód w latach 1936-7 w Z. S. S. R.

Fakt głodu w Sowietach w latach 1936—37, dotychczas z oburzeniem negowany, został obecnie w pełni potwierdzony, dzięki okolicznościom, ujawnionym podczas procesu moskiewskiego. B. komisarz rolnictwa Czernow oświadczył, iż na Syberii wsch. padło w r. 1936 — 25.000 koni, b. sekretarz partii komunistycznej Białorusi — Szarnganowicz — oznajmił, iż pogłowie końskie zmniejszyło się tam o 30 tys. Ilość bydła rogatego i świń, zdechłych lub zarżniętych z powodu braku paszy, należy obliczać na setki tysięcy głów, gdyż jesienna fala procesów sądowych na prowincji ogarnęła setki sowchozów i kołchozów ferm hodowlanych, gdzie bydło zostało całkowicie wyniszczone.

„Prawda" (nr. 64), reasumując w artykule wstępnym zeznania oskarżonych, stwierdza, iż na Białorusi brakowało chleba, obwody zaś Leningradzki, Kurski, a nawet najlepiej zaopatrzony w żywność — moskiewski, cierpiały na brak soli, cukru, masła i jaj. Trzeba zaznaczyć, że rozmiary głodu w ZSRR zawsze były spotęgowane dzięki biurokratyzmowi i chaotycznej gospodarce. Tak np. zeznania oskarżonego Zielińskiego, b. kierownika „Centrosojuza" zw. spółdz. sowieckich, o zepsuciu 50 wagonów jaj, dostarczonych do Moskwy, niewątpliwie nie mijają się z prawdą. Ustępując naleganiom prokuratora, oskarżony gotów jest przyznać, iż zepsuto te jaja rozmyślnie. Lecz w ogólno-sowieckim chaosie gospodarczym świadomość psucia produktów nie jest nieodzownym warunkiem „szkodnictwa". Wagony z jajami mogły być wprost „zapomniane" na bocznych torach. Każdy w Sowietach pragnie zbyć pracę byle jak, każdy dąży do uniknięcia odpowiedzialności. — Moskwa mogła pozostać bez jaj gdyż jedni nie chcieli odpowiadać za ich jakość, drudzy — robotnicy — nie chcieli ich wyładować, gdyż prawdopodobnie nie otrzymali zapłaty za poprzednią pracę. Na skutek podobnego niedbalstwa i dezorganizacji mogły przedostać się do beczek z masłem gwoździe i szkło, o czym patetycznie wyraził się prokurator Wyszyński, wołając, iż „kroiły one gardło i żołądki naszego ludu".

NAD MARTWYM MORZEM

W pustynnych, grozą „sądu Bożego" nad grzeszną Sodomą i Gomorą owianych okolicach Martwego Morza panuje od kilku lat ożywiony ruch. Nad Martwym Morzem pulsuje nowe życie. Obudzona z wiekowego uśpienia cicha dolina ożyła nagle, stając się, przy pomocy nowoczesnych środków technicznych, jednym z najważniejszych pod względem ekonomicznym zakątków świata. Równolegle do brzegów Morza Śródziemnego, na 400 metrów poniżej poziomu morza, ciągnie się rozlewisko Morza Martwego, stanowiące wschodnią granicę Palestyny. Upały panują tu prawdziwie „piekielne. Opady należą w tym „potępionym" kraju do zjawisk rzadkich Wskutek tego procesu, trwającego już od najwcześniejszych epok geologicznych, odkąd Morze Martwe straciło swą naturalną odnogę, łączącą je z Morzem Czerwonym, poziom wody w morzu stale się obniża. Normalna na całym świecie równowaga między wyparowaniem wody, a dopływem nowych jej ilości została tu zachwiana. Morze Martwe wyparuje więcej wody, niż przyjąć może z otoczenia pozbawionego opadów. Coraz też większa staje się zawartość soli w tym „czarcim kotle", jak często lud arabski nazywa Martwe Morze. Zawartość soli w wodach Martwego Morza wynosi 27%, t. zn., że doszła do granic nasycenia.

KRAJ, W KTÓRYM NIE MA ORGANICZNEGO ŻYCIA.

Wyparowujące i opadające stopniowo wody Martwego Morza odsłaniają brzegi kamieniste, pokryte warstwą soli, pozbawione wszelkiej roślinności. Nad Morzem Martwym, zgodnie z jego nazwą, nie ma organicznego życia. Ani roślina, ani człowiek nie znajduje tu koniecznych warunków egzystencji. Na miejscu dwóch kiedyś, w zamierzchłych wiekach, ku którym pamięć ludzka już tylko obrazem legendy sięga, kwitnących miast, pełnych bogactw, tętniących życiem, pławiących się w dostatku, leży dziś przeklęte pustkowie, wrogie wszelkiemu życiu.

TECHNIKA OŻYWIA PUSTKOWIA.

Zapewne nigdyby tu nie postała noga człowieka, gdyby nie przeogromne bogactwa, nagromadzone przez przyrodę w tym martwym zakątku ziemi. Pustkowie to zawiera skarby, mnoej błyszczące od skarbów wschodnich kalifów, ale nie mniej cenne. Trzeba je tylko umieć wydobyć. Państwo osmańskie, które przez długie wieki miało tę ziemię w swoim władaniu, nie umiało wykorzystać jej skarbów, nie domyśliło się nawet ich istnienia. Dopiero wielka wojna i zajęcie Palestyny przez Anglików zapoczątkowało nową erę w historii Morza Martwego.

SOLNE OGRODY.

Angielski trust chemiczny zapoczątkował przy zastosowaniu najnowocześniejszych zdobyczy wiedzy eksploatację bogactw naturalnych Morza Martwego. Powolny proces parowania wód morskich przyspieszono przez budowanie w płytszych miejscach morza specjalnych tam. W ten sposób na południowym i północnym krańcu powstało szereg słonych jezior, z których woda wyparowała szybciej, pozostawiając ługowy osad, z którego łatwo już było wydzielić poszczególne rodzaje soli. Te baseny ługowe nazwano „solnymi ogrodami"

ŻONA LOTA.

Ponure, tragiczne legendy osnuły kataklizm przyrody, z którego wyrosło zlewisko Martwego Morza. — Wszyscy znamy podanie o żonie Lota która wierna przekornej naturze kobiecej, a nieposłuszna rozkazowi Bożemu, wyszedłszy z grzesznego miasta Sodomy, które Pan poraził, obejrzała się poza siebie i za karę w słup soli zamieniona została. Wędrowca, który zabłąka się nad brzegiem morza, uderza wielka ilość skał o kształtach prawie ludzkich. Każda z nich, wedle chytrych zapewnień Arabów, jest solnym posągiem „żony Lota". Więc chyba wszystkie jego żony zamieniły się w słupy soli. Podania mówią tylko o jednej. Któryż tedy z solnych słupów jest posągiem żony Lota? Trudno dociec. Nikt tego dziś nie wie napewno, a Arabom trudno wierzyć.

Sukces Targów Praskich

Praga. — Zamknięte zostały wiosenne Targi Praskie, które swym powodzeniem doskonale odzwierciadlały sytuację handowo - gospodarczą. Tegoroczne Targi wiosenne znacznie wyprzedzają dotychczasowe i to nie tylko co do ilości zwiedzających, ale i co do ilości zawartych tranzakcyj. Niewątpliwie przyczyniły się do tego wypadki w Austrii, gdzie również odbywały się Targi Międzynarodowe, jednak nie tak zwiedzane, jak Targi Praskie i to właśnie z powodu tych wydarzeń politycznych.

Na Targi Praskie przybyli interesanci z 62 państw europejskich i zamorskich. Poczynione zostały zamówienia na wszystkie rynki świata.

Także pod względem ilości wystawców, tegoroczne Targi wiosenne znacznie wyprzedzają poprzednie, gdyż w Targach wzięło udział ogółem 3.056 firm. Zamknięte wiosenne Targi Praskie były już 36-te z kolei.

Odkrycie mamuta w Jugosławii

Lublana. — Podczas robót regulacyjnych przy potoku Newljice w gminie Kamnik znaleźli robotnicy w twardej warstwie gliny przedmiot, który na pierwszy rzut oka przypominał kłodę drzewa. Robotnik kilkakrotnie uderzył w przeszkodę i poważnie ją uszkodził. Przypadkowo przy pracy był burmistrz miejscowy, niejaki Nowak, który odrazu stwierdził, że nie chodzi o drzewo, ale o ogromną kość.

Natychmiast powołano znanego historyka i archeologa Sadnikara, który ku niemałemu zdumieniu obecnych stwierdził, że chodzi o resztki mamuta.

W kilku godzinach przybył na miejsce preparator muzeum narodowego w Lublanie, znany zoolog Herfort, który potwierdził przypuszczenia Sadnikara. Nie ulega wątpliwości, że kość była częścią szkieletu olbrzymiego mamuta.

Powszechnie wiadomo, że w czasach przedhistorycznych morze sięgało aż do Nevlji. Mamut prowdopodobnie ugrząsł w błocie, a następnie spadał coraz to głębiej, aż ostatecznie uległ uduszeniu. W glinie, nie przepuszczającej ani wody, ani powietrza ciało mamuta zostało zakonserwowane. Oblicza się, że szkielet leżał w ziemi około 30.000 lat.

Roboty wykopaliskowe prowadzone są dalej pod dozorem specjalistów Dotychczas odkryto liczne kości goleniowe i żebra. Robotnicy odczuwają zapach zgnilizny, co znaczy, że mięso zwierzęcia dotąd jeszcze nie zwegłało. Olbrzymia czaszka z długimi, naprzód wysuniętymi kłami, tkwi dotąd w ziemi.

Wszystko to świadczy o tem, że chodzi o najstarszy okaz mamuta, Elephas primigenius, jaki dotąd odkryty był tylko na Syberii. W Europie odkryto szkielet mamuta w Lyonie, ale to zwierzę pochodziło z czasów późniejszych. W Kamniku prawdopodobnie założone zostanie muzeum, gdzie szkielet będzie umieszczony.

„AMERYKA ŚPIEWA"

We czwartek o godz. 21.15 w kawarni Domu Plastyków Łobzowska 3, wieczór oryginalnych, charakterystycznych piosenek Półn i Połud. Ameryki, które wykona znany artysta nowojorski Czesław Sager - Czaja. Przy fortepianie Ryszard Frank. Resztę wolnych miejsc zamawiać można tel 125-00.

—o—

„2.000 LAT MUZYKI"

Cykl popularnych wykładów z historii muzyki, z bardzo bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza co drugą sobotę dr Wilhelm Mantel w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2 o godz. 7.30 wieczór.

Najbliższy wykład z tego cyklu odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. i poświęcony będzie twórczości wokalnej Mozarta.

Nieście pomoc bezrobotnym

TRYBUNA SPORTOWA

Co czeka piłkarzy Jugosławii po zwycięstwie nad Polską?

W wielkim dzienniku jugosłowiańskim „Politika“ ukazał się artykuł na temat zbliżającego się meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Jugosławią (3 kwietnia w Białogrodzie).

Dziennik twierdzi, że Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej otrzymał od różnych firm nagrody dla drużyny jugosłowiańskiej w razie zwycięstwa nad Polską.

M. in. firma Jeremicz ofiarowała dla wszystkich piłkarzy... spodnie, wykonane specjalnie przez słynnego krawca Kuzmanivica.

Inne firmy zadeklarowały różne nagrody, a między innymi aparaty radiowe, rowery itd.

Dyrektor hotelu „Ambasada“ w Splicie zaprosił całą drużynę po zwycięstwie nad Polską, na trzydniowy bezpłatny pobyt w Splicie.

Atak sercowy po porażce

W Aradzie, w Rumunii, odbył się mecz piłkarski pomiędzy miejscowym klubem A. M. C. F. A., a bukareszteńskim Rapidem, zakończony zwycięstwem klubu miejscowego.

Jeden z widzów, Auer, którego syn Ryszard walczył w drużynie Rapidu tak się przejął porażką klubu, że dostał ataku sercowego i zmarł na miejscu.

Prasa austriacka o Wilimowskim

Wiedeński „Sport - Tageblatt“ przyniósł bardzo obszerną relację o meczu Polski ze Szwajcarią, przy czym dziennik podkreśla, że Polska wygrała mecz niezbyt zasłużenie.

Wynik ma ona do zawdzięczenia swojemu bramkarzowi Madejskiemu który w grze przypomniał miejscami słynnego bramkarza Slavii praskiej Planickiego.

Najbardziej niekorzystną opinię dostał obok bocznych pomocników Wilimowski, którego określił korespondent w swoim sprawozdaniu jako „zblazowanego młodzieńca, popisującego się dla galerii“.

Pięć lat więzienia grozi von Crammowi

Aresztowanie przez władze policyjne w Berlinie najlepszego tenisisty, jakiego kiedykolwiek posiadały Niemcy, v. Cramma, nie przestaje interesować opinię publiczną.

Najbardziej interesuje się tą sprawą prasa zagraniczna, która podaje, że aresztowanie nastąpiło w bardzo dziwnych okolicznościach i na temat ten krążą wprost fantastyczne pogłoski.

Zarzucenie v. Crammowi, długoletniemu reprezentantowi Niemiec, homoseksualizmu, ma być podobno tylko pretekstem, by zmylić opinię publiczną.

Śledztwo w tej sprawie jak donoszą z Berlina, zostało już ukończone i v. Cramma czeka kara pięcioletniego więzienia.

Przyjazd angielskich piłkarzy pod znakiem zapytania

Jak wiadomo w maju przyjechać ma do Polski słynna drużyna angielska Wolverhampton.

Przyjazd do Polski był jednak uzależniony od tournee Anglików po Europie środkowej.

Tymczasem występ Anglików w Wiedniu w związku z ostatnimi wypadkami nie dojdzie do skutku.

Całe tournne znalazło się wskutek tego pod znakiem zapytania.

Ostatnio do Anglików zwróciła się jedna z drużyn belgijskich z propozycją przyjazdu do Belgii na kilka spotkań.

Gdyby pertraktacje doprowadziły do porozumienia wówczas Anglicy najprawdopodobniej rozegrają i inne zakontraktowane spotkania na kontynencie.

Jak powstała jaskinia gry w Monte Carlo
Kariera kelnerki. - Rozkwit kasyna. - Zniesienie podatków

Już dawno, przed puszczeniem w ruch ruletki na Riwierze, istniały kasyna gry w wielkich kąpieliskach jak Spa, i w wielkich miastach, jak Paryż. Największego atoli rozkwitu kasyna gry doczekały się w Niemczech. Dopiero zamknięcie kasyn w Wiesbadenie, Homburgu i Baden-Baden spowodowało rozwój kasyna w Monte Carlo.

Kasyno w Homburgu dzierżawił od roku 1841 Żyd francuski Francois Blanc, któremu każdy środek był godziwy dla osiągnięcia zamierzonego celu. Żadne, nawet najgwałtowniejsze ataki, nie potrafiły wyprowadzić z równowagi tego korsarza finansowego, który tyle nieszczęścia sprowadził na ludzi.

Mając lat 48, Blanc w roku 1854 ożenił się z kelnerką spod Homburga. Córki z tego małżeństwa powychodziły zamąż za książąt, jedna za księcia Rolanda Bonapartego. Córkę z tego małżeństwa wziął sobie za żonę książe Jerzy, drugi syn króla greckiego.

Założenie kasy w Monte Carlo dziwne przechodziło koleje. W latach pięćdziesiątych książę Florestan Monte Carlo postanowił zmienić zawód i wstąpić na scenę, księstwo bowiem jego nie mogło wyżywić ani księcia ani jego poddanych.

Występował on też istotnie w teatrze paryskim Ambigu. Swoją przyjaciółkę, tancerkę Karolinę Gilbert, wyniósł do godności księżnej Monaco, gdyż nie zrezygnował ze swych praw do tronu.

W tym czasie powstał projekt utworzenia kasyna gry na Rivierze Francuskiej, która poczynała się ciszyć coraz większym napływem gości.

Konsorcjum finansowe, z Aubertem i Langlois podpisało umowę z synem Florestana, księciem Karolem III, który w zamian za apanaże roczne 40 tys. fr. zgodził się na wybudowanie kasyna w swoim kraju. Lecz interes nie dawał spodziewanych zysków. dzierżawcy kasyna zmieniali się, a jeden z nich zmarł nawet w przytułku.

W roku 1863 nabył Francois Blanc przedsiębiorstwo za 1.700.000 franków, zapewniając księciu podatki w wysokości 1.2 miliona fr. Wybudowano statki dla utrzymania ruchu nadbrzeżnego i kolej do Nicei — założono sławny park, który jeszcze dzisiaj budzi podziw wszystkich gości. Nazwę Monte Carlo otrzymało wzgórze kasynowe dopiero w roku 1866. Kasyno stało się modnym, goście zjeżdżali się z całego świata, dochody rosły ogromnie, tak iż w roku 1869 książe Karol III mógł obwieścić swoim poddanym, że wszelkie podatki i cła zostają zniesione.

Iskry reportera.

CZARNY PRZYJACIEL

Ulica jest kinem, teatrem i wogóle zbiorowiskiem pulsującym wszystkiemi odcieniami życia. Bogata jest treść ulicy — bogatszt nawet niżby sobie ktoś przypuszczał. Na ulicy życie leży nagie bezwzględne, obnażone aż po najbardziej skryte cząstki.

Wszystko tu można widzieć. I radość i smutek i łzy i rzeczy które krwawią serce człowieka.

Tu inni są ludzie. Mają zkisiały zapach, zapadłe mgliste oczy, żółtą cerę, a twarze chude, wyciągnięte — murzynowate.

To każdy może zobaczyć, byle tylko zechciał i żeby potrafił dojrzeć.

* * *

Węgiel!

Węgiel brudny, czarny przyjaciel z ziąbniętych płynie kopiastemi wozami z Zabłockich składów. Wozy kolebią się, kolaczą w wyrwach — kwiczą ładownym ciężarem i na bruk na kocie łby, w błoto zrzucając kamień — kamyczek — kruszynkę czarnego przyjaciela. Za wozem ludzie — widma — dzieci, podrostki pozbawieni swego naturalnego czerstwego wyglądu.

Każde z nich brudne, umorusane w podartych łachach, w buciętach, które w żaden sposób nie można zwać butami; łydki gołe, czerwone i pokaleczone. Pod pachami worki, czyhające na ten spadający kamyk. Ciągnie ich procesja.

I tak wiecznie — każdego dnia, gdy tylko słońce zrumieni krakowskie rano zjawiają się na swych posterunkach i wypatrują schylonych łbów koni za któremi zawsze arzeszczy ciężki wóz węgla.

Ileż to razy cięty nielitościwy bat furmana śmignie i boleśnie obwinie się koło zmarzniętej twarzy pozostawiając po sobie czerwoną pręgę... Ileż to razy zawiodą nadzieje. Ileż to razy przez cały dzień jeden kamyczek nie wpadnie do brudnego worka.

Gorżki to jest zawód.

A jeszcze bardziej jest gorżko wrócić gdzieś tam do swej mieszkalnej nory z pustemi rękami i rzucić w kąt prożny worek.

To jest ta najbardziej naga treść ulicy... Albo koło Wisły — koło przystani „Żeglugi“...

Dotkliwie szczypie zimny wiatr, a oni całą gromadą rękami w wodzie szurgają i szukają drobnych kamyków.

Nic tam, że nogi drętwieją od zimna — nie, że ręce kostnieją od szukania — ważniejsze to, żeby znaleść, żeby coś mieć...

Zbieracze uliczni węgla zwykle gubią się w ulicznym tłumie. Ale nigdy się nie zgubi ich krzyk. Nigdy się nie zgubią oni, jako ludzie kopnięci przez życie i zepchani w dno

Takich scen nigdy się nie zapomina.

IGNOTUS.

—o—

5-minut. przerwą pracy uczcił wczoraj Kraków robotniczy
pamięć poległych przed dwoma laty robotników

Klasa robotnicza Krakowa uczciła wczoraj pamięć poległych w wypadkach marcowych 1936 r. robotników:

Janiny Krasickiej, Józefa Cieślika Jana Jędrygasa, Andrzeja Prata, Jana Szweda, Jana Szybiaka, Piotra Wrony i Antoniego Żłobińskiego.

W drugą rocznicę tragicznej śmierci tych robotników robotniczy Kraków wa przerwali na 5 minut pracę na sygnał fabrycznych syren i wśród ciszy uczcili pamięć zmarłych.

—o—

Krwawe starcie między Stron. Ludowym a Stronnictwem Narodowym

Poznań tel. — W Stajkowie pow. Czarnków woj. poznańskiego zostało na dzień 20 b. m. zwołane zebranie Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej łącznie z zaproszonymi ze Stronnictwa Ludowego gośćmi.

Jeszcze przed rozpoczęciem zebrania przybyła grupa około 70 osób z mieczykami w klapach, sforsowała wejście na salę, pobiwszy wężem gumowym porządkowego Andrzejewskiego.

Gdy prezes Zw. Mł. Wiejsk. z Poznania Wójcikiewicz chciał zawiadomić zebranych, że wobec obecności na sali członków, Str. Nar. zebranie zostanie przeniesione do innego lokalu, przybyli zaatakowali członków Str. Ludowego i Zw. Mł. Wiejsk. bijąc ich wężami bokserami pałkami.

Jednemu 64-letniemu gospodarzowi Andrzejewskiemu z Antoniewa rozbito łomem głowę.

Kilku innych zostało dotkliwie rannych.

Musiano wezwać pomoc lekarską. Wśród okrzyków „Niech żyje Stron. Narodowe“ oraz po odśpiewaniu hymnu Młodych, opuścili atakujący salę.

Przybyli rekrutowali się z 9 okolicznych wsi oraz z Obrzycka z pow. szamotulskiego.

Policję wszczęła dochodzenia.

Na terenie Wielkopolski dochodzi coraz częściej podobnych starć pomiędzy ludowcami a członkami Str. Narodowego.

Straszna katastrofa pod Kielcami

Kielce (od kor.) Na szosie Chmielnik — Kielce samochód osobowy prowadzony przez szofera Mariana Smolińskiego z Chmielnika najechał na Antoninę Kozakową i jej 2-letniego syna Stanisława.

Kozakowa uderzona wachlarzem samochodu upadła na jezdnię odnosząc lekkie obrażenia, natomiast jej dziecko dostało się pod koła samochodu i wleczone było na przestrzeni 1 0metrów.

Dziecko odniosło śmiertelne rany tak że zmarło następnego dnia.

FRANCJA WYSYŁA FLOTĘ na Morze Śródziemne

Kontrtorpedowiec „Indomtable“, „Triomplant“ i „Mallin“ oraz 6 torpedowców opuściły port wojenny w Brest, celem objęcia służby patrolowej na morzu Śródziemnym.

—o—

Paryż tel. — Minister marynarki komunikuje, że dla zabezpieczenia żeglugi francuskiej na szlaku Francja — płn. Afryka ,utworzona zostaje baza lotnicza i morska w Aspreto na Korsyce.

Parce przygotowawcze zostaną niebawem zakończone.

Nowa baza francuska znajdować się będzie wgłębi zatoki Ajaccio.

Napadnięta przez rozwścieczoną krowę

Tarnów (od kor.) W Ociece k. Dąbrowy Jadwiga Kulgan została napadnięta przez rozwścieczoną krowę która ciężko poraniła nieszczęśliwą kobietę rogami.

Kulganową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala powszechnego w Krakowie.

Adwokat Hofmokl Ostrowski „odwieszony“

Jak się dowiaduje Ag. „Echo“ Rada Adwokacka uchyliła decyzję Rady Adwokackiej i przywróciła adwokata Hofmokl - Ostrowskiemu wszystkie prawa wykonywania zawodu prawniczego po upływie termi nu zawieszenia sądowego który kończy się w lipcu b. roku.

SUMIENIE

Czytam:

„Wczoraj lotnictwo narodowe bombardowało Barcelonę; jedna z spadających bomb przebiła dach ochronki; 18 dzieci zostało rozerwanych w strzępy“.

Czytam:

„Włoskie eskadry lotnicze, przydzielone do wojsk gen. Franco zrzuciły około 100 pocisków na Barcelonę; sukces był pełny; nawet czerwoni przyznają się do 600 zabitych i po nad 1.000 rannych...“

Czytam:

„Pocisk uderzył w przytułek dla starców - paralityków; z 2 sal pozostały gruzy i okrwawione trupy i strzępy ciał...“

Czytam:

„Pocisk z Junkersa niemieckiego ze swastyką spadł na salę operacyjną szpitala św. Ducha; lekarz i siostra miłosierdzia zginęli na miejscu; operowane dziecko na ślepą kiszkę ma urwane obie nóżki... Matka siedząca w poczekalni dostała ataku szału...“

Czytam w pismach, które nazywają siebie katolickimi ku oburzeniu wszystkich prawdziwych katolików świta:

„Chrześcijańskie i narodowe wojsko gen. Franco posuwają się bohatersko naprzód...“

Więc pytam, ja — ksiądz katolicki, wierny sługa Kościoła, pytam z mocy moich święceń kapłańskich:

Ludzie gdzie wasze sumienie?

Ksiądz kanonik
Franciszek Iserey
Tuluza.

(Przełożone z „Depeche de Toulouse“)

—o—

Humor

Żebrak.

Przyszedł żebrak. Pani oddaje mu stare spodnie.

— To są spodnie mojego niebosz czyka męża. Biedaczek umarł 2 miesiące temu.

Żebrak ogląda dziurawe spodnie pod światło:

— Wsamą porę umarł.

Na kolejce.

Pasażer: Macie nowego maszynistę?

Konduktor: A tak.

Pasażer: Musi być silny chłop, bo tak szarpie pociągiem, że ciągle spadam z ławki.

Zajęcie.

Wawrzyniak spotyka w knajpie Pietrzaka.

— Serwus Pietrzak — mówi Wawrzyniak. — Co tam u was słychać?

— Tak, nic nowego, stara bida.

— A jak tam wasz syn? — Dostał już posadę?

— Chwolić Boga dostał.

— No, i jak mu się powodzi?

— Tak sobie. Raz jest na górze, a raz na dole.

— A co on takiego robi?

— Jest windziarzem w hotelu.

Psychoza.

Mówią, że w jednej ze szkół moskiewskich, kiedy nauczyciel wszedł do klasy i zapytał:: „Kto stłukł szybę?“, dzieci, będąc pod wpływem procesów, odpowiedziały:

— Ja.

— I ja.

— Ja też.

— I ja również...

Pieczeń na brunatno

— Co to jest oś Rzym - Berlin?

—Jest to rożen na którym Austria została upieczona na brunatno.

(„Szpilki“.)

W podróży poślubnej.

Mąż: — Nasz sąsiad hotelowy skarży się, że całą noc przez nas nie mógł spać...

Żona z oburzeniem: — Dobre sobie ! A myśmy spali?!

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.40. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 50 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne [illegible]

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Combes. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul Na Gródku 9